

# DOŚĆ PAKTÓW Z CZERWONYMI

*Nigdy z komuną nie będziem w aliansach,  
Nigdy głosować na nią nie będziemy...*

Fragment piosenki śpiewanej przez członków Federacji Młodzieży Walczącej w 1989 r. na melodię *Pieśni Konfederatów Barskich*

**W maju 1989 r. ppor. Sławomir Rudnicki, starszy inspektor Sekcji III-2 Wydziału III-1 Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku, poinformował MSW, że „z prowadzonego rozpoznania operacyjnego aktywistów gdańskiej Federacji Młodzieży Walczącej wynika, że między przedstawicielami tej organizacji a gdyńską grupą FMW nastąpił rozłam co do metod i form dalszej działalności”<sup>1</sup>.**

Kością niezgody była sprawa stosunku do rozmów opozycji z komunistami, okrągłego stołu i zapowiedzi „35-procentowych wyborów” do Sejmu PRL. Dla znacznej części niepodległościowej młodzieży Trójmiasta była to zdrada ideałów Sierpnia '80 i „Solidarności”! W ten sposób w okresie przełomu lat 1989–1990 to właśnie „dzieci »Solidarności«” stawały się paradoksalnie pierwszymi obrońcami nieskazitelności i czystości ideałów wielkiego ruchu „Solidarności”, a jednocześnie kontestatorami „ugodowej” strategii politycznej jej przywódców z Lechem Wałęsą na czele. Jednocześnie był to początek końca FMW, która począwszy od 1984 r. stawała się największą antykomunistyczną organizacją młodzieżową w PRL<sup>2</sup>.

## Niepodległość czy elektrownia

Konflikt w tonie FMW z wiosny 1989 r. narastał od dłuższego czasu i w zasadzie nie był zaskoczeniem. Stanowił przecież w dużej mierze konsekwencję wydarzeń z maja i sierpnia 1988 r., kiedy to po wygaszeniu akcji strajkowej liderzy nielegalnej wówczas „Solidarności” zaczęli pertraktować z gen. Czesławem Kiszczakiem i znów marzyć o „historycznym kompromisie” z władzą ludową. Przeciwnikami rozmów była większość działających wtedy organizacji podziemnych, żeby wymienić tylko najważniejsze z nich: „Solidarność Walcząca”, Grupę Roboczą NSZZ „Solidarność”, Liberalno-Demokratyczną Partię „Niepodległość”, Polską Partię Niepodległościową czy Kluby Służby Niepodległości – Stronnictwo Wierności Rzeczypospolitej. Poza kontestacją „ugody” – jako przyczyną rozłamu w FMW – w środowiskach Fede-

<sup>1</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku [dalej: AIPN Gdańsk], 0027/3839, t. 4, Pismo ppor. Sławomira Rudnickiego z WUSW w Gdańsku do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, Gdańsk, 26 V 1989 r., k. 21.

<sup>2</sup> Por. R. Licbarski, *Federacja Młodzieży Walczącej w latach 1984–1990*, Toruń 2001; ks. J. Wąsowicz SDB, *Federacja Młodzieży Walczącej w Gdańsku w latach 1984–1990*, Toruń 2001, prace magisterskie napisane w Zakładzie Historii Powszechnej i Polski po 1945 roku Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pod kierunkiem prof. Ryszarda Sudzińskiego. Zob. także: ks. J. Wąsowicz SDB, *Wybrane formy działalności opozycyjnej młodzieży w latach 1981–1989*, [w:] *Młodzi lat osiemdziesiątych XX wieku w walce o wolność. Materiały z sesji historycznej zorganizowanej w Szkołach Salezjańskich w Szczecinie z okazji 85. rocznicy odzyskania niepodległości*, red. ks. T. Kościelny SDB i ks. J. Wąsowicz SDB, Szczecin 2003, s. 11–19; ks. J. Wąsowicz SDB, *Prasa bezdebitowa Federacji Młodzieży Walczącej w Regionie Pomorze Zachodnie – Szczecin w latach 1986–1989*, *ibidem*, s. 41–44.

racji w całym kraju dostrzegalny był także proces politycznego dojrzewania, który przejawiał się w stopniowym odchodzeniu od postawy młodego „zadymiarza-happeningowca”, niezrządkiem bezideowego czy wręcz lewacko-anarchizującego, w kierunku bardziej świadomego działacza politycznego o niepodległościowej, pilsudczykowskiej i prawicowo-konserwatywnej postawie ideowej z dość jasno skryształizowaną wizją Polski Niepodległej. Był to niejako proces naturalny z dwóch powodów – dorastania w dorosłość oraz ewolucji sytuacji politycznej w PRL, która z kolei wymuszała zmianę formuły i strategii działania FMW.

Zakończenie rozmów okrągłego stołu, podzielenie się władzą pomiędzy PZPR a „Solidarność” oraz jednobrzmiąca nagonka na wszystkich przeciwników „historycznego kompromisu” przyspieszyły jedynie polaryzację w tonie FMW. Na przełomie 1988/1989 r. było to zresztą bardzo czytelne. O ile grupa gdynska FMW (do której należeli również niektórzy członkowie Federacji z Gdańska) organizowała na terenie Trójmiasta manifestacje i imprezy pod hasłami niepodległościowymi, o tyle gdańska FMW wyzywała się w przypominających Pomarańczową Alternatywę happeningach anarchistycznych przeciwko budowie elektrowni atomowej w Żarnowcu<sup>3</sup>.

### Wierni „testamentowi Polski Walczącej”

Ten podział usankcjonował się jakby w dwóch etapach. Najpierw w styczniu 1989 r. gdynskie środowisko FMW zaznaczyło swoją odrębność organizacyjną względem Gdańska<sup>4</sup>, w maju natomiast odbył się zjazd przedstawicieli FMW w Warszawie, w którym wzięli udział reprezentanci głównych ośrodków-regionów Federacji – Pomorza Zachodniego, Pomorza Wschodniego, Warmii i Mazur, Małopolski, Dolnego Śląska, Regionu Centralnego, Mazowsza i Górnego Śląska. W zjeździe nie uczestniczyli niektórzy członkowie działacze Rady Koordynacyjnej FMW z Gdańska, Warszawy i Krakowa, którzy wspierali w tym czasie „ugodową” linię kierownictwa NSZZ „Solidarność” i zapowiadali swoje poparcie dla czerwonego głosowania. Jeden z reprezentantów tej grupy – Jakub Boratyński – wziął nawet udział w rozmowach „podstolika młodzieżowego”<sup>5</sup>. Nie godząc się z takim postępowaniem kolegów i rozwojem sytuacji w kraju, nieprzejednani działacze FMW, którzy zjechali się do stolicy, potępił „linię dialogu i porozumienia” z reżimem, stanęli w obronie pierwotnego celu FMW, jakim zawsze była Polska Niepodległa, i zdecydowali o powołaniu Komisji Krajowej FMW w miejsce dotychczasowej Rady Koordynacyjnej<sup>6</sup>.

W wydanym oświadczeniu KK FMW czytamy m.in.: „Stan, w jakim znajduje się od dłuższego czasu nasza organizacja, budzi nasze zaniepokojenie. Kryzys Federacji Młodzieży Walczącej rozciąga się na wszystkie płaszczyzny – ideową, strukturalną i decyzyjną. W obliczu zaistniałej sytuacji my, członkowie FMW powodowani troską o dobro naszej organizacji, podejmujemy następujące decyzje mające na celu sanację Federacji Młodzieży Walczącej. 1) Stwierdzamy, że jedynym celem ideowym Federacji Młodzieży Walczącej była, jest i będzie walka o niepodległość naszego kraju. Do tej walki chcemy przygotować i organizować młodzież skupioną w naszych strukturach. Walką o niepodległość określamy te działania, które bezpośrednio bądź pośrednio zmierzają do obalenia systemu komuni-

<sup>3</sup> Podział ten dotyczył również takich spraw jak postrzeganie roli Kościoła katolickiego w życiu państwa i narodu czy ustawodawstwo aborcyjne. Por. Hubal, *Zabieg czy morderstwo?*, „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej”, nr 20, Gdynia, 20 VI 1989 r.; T. Stoński, *Kościół*, *ibidem*, nr 21, Gdynia, 21 VI 1989 r.

<sup>4</sup> *Oświadczenie*, *ibidem*, nr 11, Gdynia, 1–15 I 1989 r.

<sup>5</sup> *Stolik*, *ibidem*, nr 14, Gdynia, 1–15 III 1989 r.

<sup>6</sup> Na temat tego, jak formułowano w tym czasie cele FMW, zob. *Do młodych! Oświadczenie Krajowej Rady Koordynacyjnej FMW*, *ibidem*, nr 14, Gdynia, 1–15 III 1989 r. Zob. także: AIPN Gdańsk, 0027/3839, t. 4, Pismo płk. Zbigniewa Kluczyńskiego, naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW w Warszawie, do naczelnika Wydziału III i III-1 WUSW w Gdańsku, Warszawa, 7 I 1989 r., k. 32–33.



Przemarsz FMW pod budynek KW PZPR w Gdańsku. Fot. ze zbiorów Mariusza Romani

stycznego, narzuconego przez Sowiety Polsce. Wychodząc z tego założenia, odrzucamy i potępiamy wszystkie te działania, które określa się mianem linii dialogu i porozumienia. Działania te określamy jako antyniepodległościowe, zaś ludzi linię tę realizujących mianem kolaborantów. 2) Ogłaszamy rozwiązanie dawnej Rady Koordynacyjnej FMW, ciała od dłuższego czasu niezdolnego do podejmowania wiążących decyzji i ustaleń. Jednocześnie ogłaszamy powołanie nowej Komisji Krajowej FMW, będącej odąd JEDYNYM gremium uprawionym do decydowania o programie i działaniach naszej organizacji. [...] FMW jest organizacją otwartą, pragnącą skupiać wszystkie grupy i organizacje, które nie zgadzają się na komunistyczny dyktat, zależność od ZSRR, pragną jak my bezkompromisowo walczyć z reżimem. W ramach naszej organizacji będziemy szanować ich tożsamość ideową i autonomię organizacyjną. Nie starając się unifikować niepodległościowego ruchu młodzieżowego, dążymy do prawdziwego jego zjednoczenia, stając na gruncie zasady jedności w różnorodności<sup>7</sup>. Jednocześnie KK FMW ogłosiła bojkot zbliżających się wyborów do Sejmu i Senatu PRL. „Wierni testamentowi Polski Walczącej określamy bojkot wyborów jako polityczny nakaz i moralny obowiązek każdego Polaka – czytamy w oświadczeniu. – Odmawiamy legitymizowania władzy tych, którzy mają na swoich rękach krew żołnierzy AK, robotników Poznania i Wybrzeża, winnych tragedii stanu wojennego. Odmawiamy legitymizacji obcej agentury od 45 lat z woli Sowietów sprawującej władzę w Polsce. Chcąc żyć w Polsce Niepodległej, musimy wybrać bojkot, bo uczestnictwo w wyborach to zgoda na życie w kraju satelickim, niesuwerennym, to dobrowolne nakładanie na siebie niewolniczych pęt<sup>8</sup>.

### Życiowe Westerplatte

Wielką rolę w procesie ideowego dojrzewania i politycznej emancypacji trójmiejskiej młodzieży odegrała pielgrzymka papieska z czerwca 1987 r. Słowa Jana Pawła II wypowiedziane podczas spotkania z młodzieżą w dniu 12 czerwca 1987 r. na Westerplatte stały się jakby zwiastunem całej niezłomnej postawy Federacji Młodzieży Walczącej w latach 1988–1990. Dla wielu przecież kazanie Ojca Świętego o potrzebie posiadania jakiegos własnego Westerplatte było potwierdzeniem słuszności dokonanego wyboru. Słowa te brzmiały niczym nakaz i ideowe Credo. „Każdy z was, młodzi przyjaciele – wołał Papież – znajduje też w życiu jakieś swoje »Westerplatte«. Jakis wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakis obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można »zdeztererować«. [...] I dobrze będzie chyba, jeżeli po tylu latach, które dzielą nas od wydarzeń na Westerplatte, każdy młody Polak, każda młoda Polka rozważy w sercu, że każdy i każda ma w swoim życiu podobne »Westerplatte«, może mniej sławne, mniej historyczne, powiedzmy, na mniejszą skalę zewnętrzną, ale czasem może na większą jeszcze skalę wewnętrzną, i że tego swojego »Westerplatte« nie może oddać!<sup>9</sup>.

Dla wielu „Westerplatte” w tamtym czasie znaczyło wolność i niepodległość. Było zatem oczywiste, że nie może być mowy o porozumieniu z tymi, którzy przez całe dekady PRL tym podstawowym wartościom czynnie się sprzeciwiali. Jednak to, co jeszcze w 1987 r. było dość

<sup>7</sup> Oświadczenie, „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej”, nr 18, Gdynia, 1–15 V 1989 r.

<sup>8</sup> *Ibidem*. Takie stanowisko KK FMW nie spotkało się z entuzjazmem w szeregach NSZZ „Solidarność” i związanej z nią Rady Koordynacyjnej FMW, która notabene uznała majowy zjazd Federacji w Warszawie za nielegalny. Zwolennicy okrągłego stołu z mniejszościowej już wówczas RK FMW, przy wsparciu działaczy „Solidarności”, zaczęli zwalczać „radykatów” z KK FMW. Nie chcieli uznać ani swej porażki, ani zgodzić się na polaryzację ideową w szeregach FMW. Zob. *Z której strony barykady?*, „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej”, nr 20, Gdynia, 20 VI 1989 r.; Hubal, *Kampania o linię!*, *ibidem*, nr 24, Gdynia, 7 X 1989 r.

<sup>9</sup> Cyt. za: *Przemówienia papieskie. Pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. 1987 r.*, www.e.kai.pl.

oczywiste, w 1988 r. zaczęło się komplikować. Działacze trójmiejskiej FMW, którzy czynnie uczestniczyli w strajkach majowo-sierpniowych i je wspierali, po raz pierwszy poczuli się oszukani<sup>10</sup>. Zwłaszcza w sierpniu 1988 r. stało się jasne, że strajki nie są jedynie formą nacisku i oporu przeciwko władzom, lecz mają przede wszystkim wzmocnić pozycję wyjściową liderów NSZZ „Solidarność” w zakulisowych rozmowach z gen. Kiszczakiem. To właśnie wtedy, podczas strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, padły pierwsze słowa o zdradzie i złożeniu ideałów „Solidarności” na ołtarzu porozumienia z komunistami<sup>11</sup>. Gdyńskie pismo FMW – „Antymantyka”, redagowane przez lidera trójmiejskich „młodych nieprzejednanych” Mariusza Romana, pisało: „Władze komunistyczne proponując rozmowy nie zamierzają zawierać uczciwego porozumienia, jednakowo zobowiązującego obie strony. Komuniści w każdym rokowaniach chcą jedynie oszukać przeciwnika i zyskać na czasie. Bez względu na skalę ustępstw reżim nie jest w stanie zawrzeć uczciwego kompromisu również dlatego, że ostateczną instancją dla takich porozumień jest Moskwa. Sowietci nie będą związani żadnymi ustaleniami z władzami PRL. Na szczęście swoboda działań Moskwy ulega coraz większemu ograniczeniu. W tej perspektywie podstawowe zagadnienie, jakie staje przed przeciwnikami reżimu, to nie porozumienie z władzą, ale zdobycie władzy. Problem dialogu z władzą zniknie bezpowrotnie, gdy na czele państwa staną ludzie wybrani przez społeczeństwo. Taka władza wraz z utratą zaufania społecznego przestanie rządzić. Jej miejsce zastąpią inni, mający takie zaufanie. Do zmiany na stanowisku państwowym, w polityce państwa nie trzeba będzie buntów i rozlewu krwi, ale wystarczą wybory. Stanu takiego nie osiągniemy nigdy, pozostawiając totalitaryzm komunistyczny przy życiu”<sup>12</sup>.

### „Antymantyka” znaczy antykomunizm

Po strajkach sierpniowych 1988 r. trójmiejskie środowisko przeciwników rozmów okrągłego stołu z FMW skupiło się wokół pisma „Antymantyka”, którego wydawcą i redaktorem był wspomniany już uczeń IV Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni – Mariusz Roman. Mimo przestrzeganych zasad konspiracji lider środowiska „młodych niezłomnych”, który na łamach „Antymantyki” występował pod pseudonimem „Hubal”, był od dłuższego czasu znany Służbie Bezpieczeństwa, zaś kolportowane przez niego pismo eliminowane ze szkół nie tylko w Trójmieście<sup>13</sup>. „Antymantyka” była odpowiednikiem wielu podobnych jej pism FMW całym kraju – chojnickiego „Strzelca”, kętrzyńskiej „Larwy”, kołobrzeskiego „Undergroundu”, olsztyńskiego „Sądu Kapturowego”, warszawskiego „Nie chcemy komuny”, krakowskiego „Sarmaty”, szczecińskiego „Lustra”, kieleckiej „Jodyły”, później również gdańskiego „Piśsudczyka”. Wszystkie te wydawnictwa łączył w tym czasie radykalny antykomunizm i zdecydowany sprzeciw wobec „linii dialogu i porozumienia”.

Przeglądając prasę FMW z tego okresu, łatwo dostrzec wolę zjednoczenia wszystkich sił „antyokrągłostołowych” pod hasłem bojkotu wyborów czerwcowych. Działacze FMW skłaniali się zwłaszcza ku Polskiej Partii Niepodległościowej kierowanej przez Romualda Szerebietiewa i Tadeusza Stańskiego, Stronnictwu Wierności Rzeczypospolitej Wojciecha Ziemińskiego oraz „Solidarności Walczącej” Kornela Morawieckiego. Co ciekawe, o wiele

<sup>10</sup> Strajki, „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej”, nr 5, Gdynia, 25 V 1988 r.; Oświadczenie Lecha Wałęsy [podziękowania dla młodzieży za wsparcie akcji strajkowej w maju 1988 r.], *ibidem*, nr 6, Gdynia, 20 VI 1988 r.; film dokumentalny *Robotnicy '88*, Video Studio Gdańsk 1988.

<sup>11</sup> Por. *Robotnicy '88*. Zob. także: *Oszukani*, „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej”, nr 10, Gdynia, 20 XII 1988 r.; *Oszukani* cz. 2, *ibidem*, nr 11, Gdynia, 1–15 I 1989 r.; *Oszukani* cz. 3, *ibidem*, nr 13, Gdynia, 15–28 II 1989 r.

<sup>12</sup> W poprzednim numerze „Antymantyki”..., *ibidem*, nr 6, Gdynia, 20 VI 1988 r.

<sup>13</sup> Por. AIPN Gdańsk, 0027/3839, t. 3, Meldunek o zdarzeniu, Gdańsk, 12 II 1988 r., k. 9–10; *ibidem*, Meldunek o orzeczeniu kolegium I instancji, Gdańsk, 13 II 1988 r., k. 11; *ibidem*, 0027/3839, t. 4, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III-1 WUSW w Szczecinie mjr. Marka Balaua do naczelnika Wydziału III-1 WUSW w Gdańsku, Szczecin, 11 III 1989 r., k. 49.

rzadziej fascynowano się liderami „pierwszej »Solidarności«”, np. osobami Andrzeja Gwiazdy, Mariana Jurczyka, Seweryna Jaworskiego czy Andrzeja Słowika<sup>14</sup>. A jeśli już, to tylko tymi z działaczy „Solidarności” lat 1980–1981, którzy – jak np. Andrzej Rozpłochowski – porzucali swą związkowo-lewicową przeszłość i opowiadali się za budowę nowoczesnych partii prawicy. Niewątpliwie liderzy PPN, SWR i SW należeli wówczas do grona ideowo-politycznych idoli federacyjnej młodzieży. Zwłaszcza Szeremietiew, który w tekście programowym *Powstań Polsko!* rzucił hasło budowy Partii Nowej Prawicy odwołującej się do myśli i „filozofii czynu” marszałka Józefa Piłsudskiego<sup>15</sup>. FMW postrzegała siebie jako organizację przygotowującą swoich członków do działania w dojrzałych organizacjach politycznych takich jak PPN, LDP „Niepodległość” i SW.

Na łamach „Antymantyki” ukazywały się wywiady z liderem PPN, który dowodził, że na naszych oczach może dojść do nowej Targowicy<sup>16</sup>. „Hubal” natomiast porównywał solidarnościowe elity opowiadające się za porozumieniem z komunistami do ugodowców doby Powstania Listopadowego. „To właśnie wtedy – pisał na łamach „Antymantyki” – Naród nasz popełnił błąd, oddając władzę w ręce osobistości, które podobnie jak dzisiaj niektórzy z opozycjonistów, były rzecznikami »okrągłych stołów«, dogadania się za wszelką cenę. Natomiast przeciwnik skutecznie brał ich na ten lep, łudząc znanymi nam obietnicami. Jednakże gdy tylko się wzmocnił, to dawał w łeb, nie oglądając się na nic. Dzisiaj możemy się jeszcze przebudzić, choć lada moment może być za późno”<sup>17</sup>.

Nieco później „Hubal” gromił popartą przez Lecha Wałęsę ideę „35-procentowych wyborów” jako przejaw legitymizacji narzuconego Polsce reżimu. „Przystępując razem z władzą do wyborów, [Wałęsa] gwarantuje jej większość w Sejmie i kierowniczą rolę. Czyż to mają być wolne wybory? Czy naprawdę musimy po raz pierwszy w historii PRL-u zalegalizować narzuconą nam przez obce mocarstwo władzę? Komuniści przed wojną w Sejmie nie posiadali więcej jak 5 proc. swoich przedstawicieli – wybranych legalnie. Czyżby popularność ich po latach tyranii i ucisku wzrosła? Czy naprawdę sądzicie, że gdyby doszło do wolnych, niczym nie skrępowanych wyborów, utrzymaliby swoją przewodnią rolę? Najprawdopodobniej jednak mimo wszystko dojdzie do porozumienia między tzw. opozycją konstruktywną oraz władzą komunistyczną, co pociągnie za sobą – już widoczny – podział ugrupowań niezależnych. Co stanie się z tymi, którzy sprzeciwiali się paktowaniu z nielegalnym UZURPATOREM w postaci władzy komunistycznej? A co gorsza, co stanie się z uległą częścią opozycji? Jak wymownie przemawia smutny koniec Mikołajczyka, zmuszonego w ukryciu do opuszczenia kraju. Za kim opowie się FMW? To pytania, jakie stawiamy sobie w dniu dzisiejszym. Próbuje jednak na bieżąco realnie oceniać bieżącą sytuację. Nie szczędząc, gdy nadejdzie taka potrzeba, swych sił, a nawet życia”<sup>18</sup>. Wkrótce większość

<sup>14</sup> Do rzadkości należały także teksty poświęcone „pierwszej »Solidarności«” czy jej liderom. Jednym z wyjątków jest wywiad z Andrzejem Gwiazdą: *Młodzi nie mają wyboru!*, „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej”, nr 16–17, Gdynia, kwiecień 1989 r.

<sup>15</sup> Rada Naczelna PPN, *Powstań Polsko! Zarys myśli programowej Nowej Prawicy Polskiej*, Warszawa 1989, druk podziemny, Wydawnictwo im. J. Łojka. Zob. biogram R. Szeremietiewa autorstwa S. Cenckiewicz [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 2, Warszawa 2002, s. 320–321. Związki FMW z PPN były na tyle silne, że z czasem środowisko Federacji zaczęto traktować jak młodzieżówkę partii Szeremietiewa. Jest faktem, że część działaczy FMW przeszła do PPN. W Trójmieście natomiast środowisko FMW wspólnie z PPN wydawało pismo „Szaniec” jako organ prasowy młodzieży PPN.

<sup>16</sup> „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej”, nr 5, Gdynia, 25 V 1988 r.; *Popierać PPN. Wywiad z Romualdem Szeremietiewem*, *ibidem*, nr 7, Gdynia, 15 IX 1988 r.; *Nie ma Solidarności bez Niepodległości. Wywiad z Romualdem Szeremietiewem*, *ibidem*, nr 22, Gdynia, 1–15 IX 1989 r.

<sup>17</sup> Hubal, *Rocznica Powstania Listopadowego!*, *ibidem*, nr 9, Gdynia, 30 XI 1988 r.

<sup>18</sup> Hubal, *Refleksje*, *ibidem*, nr 13, Gdynia, 15–28 II 1989 r.

struktur FMW w kraju, wychodząc z założenia, że komunizmu nie da się pokonać kartką wyborczą, opowiedziała się za bojkotem wyborów. FMW określiła się jako „przeciwniczka wszelkich działań ugodowych, dążących do porozumienia z komunistami”. Wyrazem takiego stanowiska było hasło wypisane na jednym z transparentów gdyńskiej FMW – „Dość paktów z czerwonymi”.

### **Ani wasz prezydent, ani nasz premier**

Począwszy od 1989 r. środowisko FMW zaczęło coraz wyraźniej artykułować swoje przywiązanie do państwowego legalizmu na wygnaniu. Był to przede wszystkim efekt oddziaływania na Federację Wojciecha Ziemińskiego i Romualda Szeremietiewa, którzy od lat orientowali się na „polski Londyn” i utrzymywali kontakty z władzami RP na uchodźstwie. Nieprzypadkowo zatem prezydent i rząd na wygnaniu byli wówczas nazywani przez FMW „naszą władzą”, zaś zasadę legalizmu wpisano do programu Federacji. Orędzia prezydenta i rządu RP na uchodźstwie były publikowane na łamach jej pism, a w drukarniach FMW, PPN i SW powielano wydania krajowe oficjalnego organu prasowego rządu – „Rzeczypospolita Polska”. Federacja, jak pisano w jednym z oświadczeń, uznaje jako jedyną polską władzę rząd na uchodźstwie, który jest kontynuatorem przedwojennej Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. „Obecnym Prezydentem RP jest Kazimierz Sabbat, a premierem Edward Szczepanik – czytamy. – Władza ta pełni swe funkcje w oparciu o Konstytucję Kwietniową z 1935 r. Natomiast obecnych władz w kraju nie możemy traktować za nasze, gdyż obsadzone i utworzone zostały przez Moskwę, która zostawiła tu swoich agentów sprawujących uzurpatorskie rządy, utrzymujące m.in. kilkusettyśną armię sowiecką jako gwaranta reprezentowanych obcych interesów”<sup>19</sup>. Prezydent Sabbat cieszył się w szeregach FMW olbrzymim autorytetem, mimo iż w istocie niewiele o nim wiedziano. Wystarczyło jednak przeczytać oświadczenia prezydenta, premiera i Rady Narodowej po wyborach czerwcowych, by się przekonać, że niezłomna postawa niepodległościowej młodzieży w kraju ma swoje odzwierciedlenie również w „polskim Londynie”.

Latem dotarła do kraju uchwała emigracyjnej Rady Narodowej z czerwca 1989 r., która całkowicie pokrywała się ze stanowiskiem antyokrągłostołowej opozycji w kraju. Czytamy w niej m.in.: „Polska nadal nie będzie posiadać parlamentu wyłonionego w drodze demokratycznych, wolnych wyborów i nie będą nią rządzić władze, które odpowiadałyby nieskrępowanej woli Narodu. Obecne władze są całkowicie uzależnione od Sowietów. Na ziemi polskiej znajdują się dalej oddziały Armii Czerwonej. Możliwość sowieckiej zbrojnej interwencji w wewnętrzne sprawy Polski, zgodnie z doktryną Breżniewa, nie została przez Gorbaczowa odrzucona, tak jak nie został odrzucony pakt zawarty przez Stalina z Hitlerem o rozbiórce Polski i układ jałtański, oddający Polskę pod dominację sowiecką. W tej sytuacji zdania rządu pozostają niezmiennione, chociaż taktyka polityczna będzie musiała ulec zmianom podyktowanym przez nowe układy między reżimem a konstruktywną opozycją i stosunkiem do nich innych ruchów wolnościowych. Naszym podstawowym obowiązkiem jest nadal działalność zmierzająca do przywrócenia Polsce całości, niepodległości, wolności, demokracji i sprawiedliwości”<sup>20</sup>.

Niezłomna postawa ideowa FMW była wówczas bardzo częstym powodem ataków i drwin ze strony ludzi „Solidarności” i okrągłostołowego establishmentu. Słynne niedzielne spotkania otwarte z Lechem Wałęsą na ganku kościoła św. Brygidy w Gdańsku nierzadko przeradzały się w kłótnie i napaści szefa związku na aktywistów FMW. Otoczony grupą oddanych mu zwolenników Wałęsa nieraz wyśmiewał antykomunizm młodzieży, jej wiarę w państwowy legalizm i głośnie żądanie wyjaśnienia okoliczności śmierci księży Stanisława Suchowolca, Stefana Niedzielaaka i Sylwestra Zycha oraz działacza FMW z Kętrzyna, 25-

<sup>19</sup> *Nasza władza*, *ibidem*, nr 21, Gdynia, 21 VI 1989 r.

<sup>20</sup> Cyt. za: *Przekazanie insygniów prezydenckich do kraju [w:] Zakończenie działalności władz RP na uchodźstwie 1990*, red. Z. Błazyński i R. Zakrzewski, Londyn 1995, s. 36.

letniego Roberta Możejki, którego w dniu 31 maja 1989 r. zatrzymała milicja, po czym jego ciało znaleziono w pobliskim jeziorze<sup>21</sup>. Z ust poirytowanego Wałęsy padały słowa o manipulacji młodzieży przez SB, niezrozumieniu ducha czasów, a nawet zapowiedzi rychłej rozprawy z przeciwnikami porozumienia okrągłego stołu<sup>22</sup>. Wkrótce okazało się, że sprawa ośmieszania legalizmu przez Lecha Wałęsę miała też swoje drugie dno. Otóż zarówno przewodniczący NSZZ „Solidarność”, jak i ks. Henryk Jankowski w 1988 r. przyjęli z rąk samowładczego „Prezydenta Wolnej Polski”, oskarżanego przez emigrację o współpracę z wywiadem PRL Juliusza Nowiny-Sokolnickiego, „Order Orła Białego” i awanse oficerskie<sup>23</sup>. W tej sprawie w październiku 1989 r. z listem-protestem zwrócił się do Wałęsy Wojciech Ziemiński: „Order Orła Białego jest najwyższym odznaczeniem państwowym Niepodległej Rzeczypospolitej. Jedynym uprawnionym gremium do przyznawania tego odznaczenia jest Kapituła Orderu działająca pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej na wychodźstwie Pana Ryszarda Kaczorowskiego. Tymczasem, jak można było stwierdzić w dzienniku telewizyjnym z 8 bm., insygnia orderowe wręczał Panu Bernard Witucki mieniący się przedstawicielem Prezydenta RP – ale w rzeczywistości nie mający nic wspólnego z Kapitułą Orderu Orła Białego, ani nie posiadający żadnych upoważnień Pana Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego. Ze względu na Pana pozycję i autorytet społeczny oraz na znaczenie Orderu Orła Białego w naszej tradycji narodowej – Żołnierze Rzeczypospolitej, których zdanie tu wyrażam, uważają za swój obywatelski obowiązek poinformowanie, iż padł Pan ofiarą mistyfikacji”<sup>24</sup>.

Wielkim ciosem dla środowiska FMW była nagła śmierć prezydenta Kazimierza Sabbata, która tragicznie zbiegła się z wyborem – przy wsparciu niektórych postów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego – Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta PRL<sup>25</sup>. Łączyły się z tym obawy o los polskiego legalizmu, coraz częściej bowiem docierały słuchy o naciskach solidarnościowych elit na „polski Londyn”, by zakończył działalność, a insygnia legalnej władzy przekazał do Warszawy<sup>26</sup>. Ku radości FMW nowy prezydent RP – Ryszard Kaczorowski – zadeklarował, iż przekaze swój urząd do kraju jedynie po rozpisaniu wolnych i powszechnych wyborów.

Kiedy we wrześniu 1989 r. powstał rząd Tadeusza Mazowieckiego, Komisja Krajowa FMW oświadczyła, iż „jest on rządem PRL-owskim i jako taki nie może być przez nas akceptowany”. „Jako członkowie organizacji niepodległościowej – czytamy w oświadczeniu z 24 września 1989 r. – nie możemy popierać rządu, którego celem jest reformowanie

<sup>21</sup> Hubal, *Bez zmian!*, „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej”, nr 23, Gdynia, 16 IX 1989 r. W tym czasie na ulicach całej Polski pojawiły się plakaty FMW z fotografią Roberta Możejki i opisem okoliczności jego zaginięcia. Do dziś sprawa ta nie została wyjaśniona. Zob. także: „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej”, nr 23, Gdynia, 16 IX 1989 r.

<sup>22</sup> Por. *ibidem*, nr 19, Gdynia, 10 VI 1989 r.; *Spotkanie w „Rudym Kocie”*, „Szaniec. Pismo młodzieży Polskiej Partii Niepodległościowej Okręg Gdańsk”, nr 1, kwiecień 1989 r.; H. Karłowicz, *Wygwizdany*, „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej”, nr 29, Gdynia, 25 II 1990 r.

<sup>23</sup> Szerzej na temat Juliusza Sokolnickiego zob. J.K. Danel, *Antylegalistyczna działalność na obczyźnie w latach 1955–1989 „Prezydenta Wolnej Polski” Juliusza Nowiny-Sokolnickiego*, „Mars”, 2002, t. 12, s. 69–100; S. Cenckiewicz, *U kresu ostatniego etapu. Emigracyjna działalność polityczna Tadeusza Katelbacha (1945–1977)* [w:] T. Katelbach, *Spowiedź pokolenia*, Gdańsk 2001, s. 349–350; A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999, s. 419–423; D. Górecki, *Polskie naczelne władze państwowe na uchodźstwie w latach 1939–1990*, Warszawa 2002, s. 185–187.

<sup>24</sup> List otwarty W. Ziemińskiego do L. Wałęsy z 9 X 1989 r., „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej”, nr 25, Gdynia, 11 XI 1989 r.

<sup>25</sup> Por. *ibidem*, nr 22, Gdynia, 1–15 IX 1989 r.

<sup>26</sup> *Przekazanie insygniów prezydenckich...*, s. 36–37 i n.





Fot. i plakaty ze zbiorów S. Cenckiewicza

Zdenerwowany Lech Wałęsa krzyczy w stronę członków FMW z ganku kościoła św. Brygidy w Gdańsku



Fot. Robert Kwiatek

28 stycznia 1990 r. Siedziba KW PZPR w Gdańsku. Spalone dokumenty PZPR



narzuconego reżimu i w efekcie przedłużanie jego egzystencji. Jednocześnie przypominamy, iż jedyną legalną polską władzą pozostaje kierowany przez Edwarda Szczepanika rząd RP na uchodźstwie<sup>27</sup>. Począwszy od września 1989 r. głównym obiektem ataków ze strony młodzieży federacyjnej był rząd Tadeusza Mazowieckiego, którego działalność postrzegano wyłącznie przez pryzmat umowy okrągłego stołu. FMW zarzucała mu bardzo wiele – „grubą kreskę”, strach przed wolnymi wyborami, opieszałość w wyprowadzaniu Polski z Układu Warszawskiego, obronę wpływów PZPR w szkołach i zakładach pracy, utrzymywanie funkcjonariuszy MO i SB na swoich stanowiskach, przemykanie oczu na proces niszczenia dokumentów partyjnych i bezpieczeństwa itd.

### **Bój to będzie ostatni**

Kulminacja konfliktu środowisk opozycyjnych, w tym FMW, z rządem Mazowieckiego i układem okrągłego stołu przypadła na styczeń 1990 r. Jego pierwsza odsłona miała miejsce przy okazji ostatniego zjazdu PZPR w Sali Kongresowej w Warszawie w sobotę, w dniu 27 stycznia 1990 r. Wtedy to do stolicy Polski zjechało kilkudziesięciu przedstawicieli FMW z kraju, którzy mieli zamiar wziąć udział w manifestacji pod Pałacem Kultury i Nauki. Zebrało się tam prawie 3 tys. osób. Wszystko zaczęło się około godziny 17, kiedy pod pałacem doszło do pierwszych przepychanek z milicjantami chroniącymi zjazdowiczów. Rozrzucano ulotki z jaskzę wymowną treścią: „W lutym ubiegłego roku w wyniku obrad okrągłego stołu (czytaj Targowicy) tzw. konstruktywna opozycja uzurpując sobie prawo reprezentowania całego społeczeństwa zawarła z komunistami kontrakt zapewniający im utrzymanie władzy. W wyniku panującej przed i w czasie wyborów (35 proc.) psychozy Solidarnościowej ekipa Wałęsy otrzymała od ponad połowy społeczeństwa kredyt zaufania, który od dnia ich zakończenia z premedytacją wręcz defrauduje. [...] Front antykomunistyczny prowadzić będzie bezkompromisową walkę z pozostałościami komunizmu w Polsce. Demaskować będziemy dzisiejsze poczynania ludzi odpowiedzialnych za ostatnie 45 lat, jak i ich spadkobierców politycznych”. Potem były okrzyki – „Precz z komuną”, „FMW”, „Jaruzelski pies sowiecki”, „Znajdzie się pała na d... generała”, „Mazowiecki musi odejść”. Spłonęły pierwsze czerwone flagi okalające Salę Kongresową. Wreszcie nastąpił szturm na milicję. Temu spektaklowi przyglądali się licznie zgromadzeni wokół okien Sali Kongresowej delegaci PZPR, którzy nie szczędzili manifestantom obraźliwych gestów.

Cel demonstrantów był jasny – wtargnąć do Sali Kongresowej. Jednak nic z tego nie wyszło. Władze skrupulatnie przygotowały się do ochrony zjazdu PZPR. Postawiły w stan gotowości około 3 tys. funkcjonariuszy MO. Wyposażone w nowe mundury i sprzęt jednostki milicyjne, przemianowane już wówczas z ZOMO na OPMO (Oddziały Prewencji Milicji Obywatelskiej) sprawnie wkroczyły do akcji i po kilkunastu minutach regularnej bitwy pod pałacem (spłonęła nawet milicyjna „suka”) zdolaty zepchnąć demonstrantów w okolice Dworca Centralnego, ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej. Walki w różnych miejscach Śródmieścia trwały prawie do 22.00. Po niedzieli wielu dziennikarzy i polityków skarżyło się na brutalność milicji. Jednak bez efektu. Dziennikarz „Kurierza Polskiego” Igor Śnieciński pisał: „Dwóch umundurowanych osiłek, którzy najpierw do spółki z innymi dwoma kolegami obili korespondenta japońskiej gazety, dobrało się również do mnie. Uzbrojeni po zęby nie reagowali na żadne argumenty. Nigdy nikt nie uśmiechał się do mnie tak serdecznie jak ten duet, który wywichnął mi łokieć, skatował nerki i potłukł flesz wartości 150 dolarów. Nikt dotąd masakrując mnie nie szepotał jak modlitwę: »Zabiję cię, skurwysynu!«. Krew z twarzy tłuczonego opodal dzieciaka zaplamiała socrealistyczną kostkę przed wejściem do Sali Kongresowej. Idzie na lepsze!”<sup>28</sup>.

Na drugą odsłonę – tym razem regionalną – trzeba było czekać zaledwie kilkanaście godzin. Nazajutrz po powrocie z Warszawy, 29 stycznia 1990 r., doszło do spontanicznej

<sup>27</sup> Por. „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej”, nr 24, Gdynia, 7 X 1989 r.

<sup>28</sup> I. Śnieciński, *Przepraszam, czy tu jeszcze biją?*, „Kurier Polski”, 29 I 1990 r.

manifestacji po Mszy św. w kościele św. Brygidy. Uformował się pochód, który ruszył pod gmach KW PZPR. Po krótkich przemówieniach liderów FMW manifestanci weszli bez przeszkód do budynku i opanowali go w celu zapobieżenia niszczeniu dokumentów, o czym w tym czasie krążyło w Gdańsku wiele plotek. Niemal od razu po wejściu do KW PZPR wszystkie informacje o zaawansowanym procesie likwidacji dokumentacji partyjnej się potwierdziły. W kotłowni znaleziono hałdy zmielonych oraz dopalających się akt PZPR. Okazało się, że na ostatnim piętrze „urzędują” zabarykadowani działacze KW, którzy przez komin wrzucali przeznaczone do „wybrakowania” dokumenty, a te, po dotarciu do kotłowni, mielono w specjalnej maszynie i palono w piecu. Ten żałosny widok jeszcze bardziej zradycyzował nastroje wśród federacyjnej młodzieży, lecz nie udało się sforsować ostatniego piętra i dotrzeć do „najwierniejszych z wiernych” rozwiązanej już wówczas PZPR. Jeden z worków wystawiono na zewnątrz budynku. „Niech ludzie zobaczą, jak partia zacierą ślady” – mówiono<sup>29</sup>. Obiekt został zabezpieczony przez Komitet Okupacyjny, w którego skład weszli przedstawiciele kilku organizacji: FMW, PPN, Niepodległościowej Partii „Solidarność” oraz KPN. Powołano służby porządkowe mające zabezpieczyć mienie społeczne. Nawet PZPR-owski „Głos Wybrzeża” napisał później, że „demonstranci zachowali dyscyplinę i powstrzymali się od wszelkich aktów wandalizmu. Klucze do wszystkich pomieszczeń zapakowano do worka i schowano. Na korytarzach stały warty, które nie dopuszczały innych osób powyżej pierwszego piętra”<sup>30</sup>.

Do budynku przyjechał ówczesny prezydent Gdańska Jerzy Pasiński, który powołując się na naciski ze strony rządu (wymieniał zwłaszcza ministrów Aleksandra Halla i Jacka Ambroziaka), próbował wynegocjować pokojowe opuszczenie gmachu PZPR<sup>31</sup>. Ubolewał „nad tym, co się stało”, nawoływał do wyjścia, prosił też, żeby nie ośmieszać symboli PZPR wystawianych na widok publiczny (chodziło m.in. o wystawienie na balkonie popiersia Lenina, któremu nałożono na głowę czapkę i transparent z napisem „Młodzież z partią się rozliczy”). Do KW PZPR mógł wejść praktycznie każdy. A że była to okazja bez precedensu, chętnych znalazło się wielu, stąd należało ustawić przy wejściu straż i wpuszczać tylko niektórych. Pod budynkiem zebrał się kilkusetosobowy tłum manifestujący swą solidarność z okupującą młodzieżą.

Siedzibę KW odwiedzili też dwaj posłowie OKP – Czesław Nowak i Edmund Krasowski – którzy w odróżnieniu od Pasińskiego nie mieli zamiaru reprezentować rządu i nawoływać do natychmiastowego opuszczenia gmachu. Raczej sprzyjali akcji młodzieży, a przerzani widokiem zniszczonych dokumentów, rozkładali ręce mówiąc, że niewiele w tej sprawie mogą zrobić (chodziło o powstrzymanie procesu niszczenia akt PZPR i SB w całym kraju). Jednak dzięki obecności Nowaka i Krasowskiego ustalono wstępne porozumienie – zostanie powołana specjalna komisja nadzorująca przekazanie gmachu i dokumentacji społeczeństwu. Prezydent Gdańska zgodził się wezwać straż miejską, która wspólnie z okupującymi zabezpieczy mienie i akta. W poniedziałek o 7 rano w gabinecie prezydenta miała zebrać się społeczna komisja, złożona z posłów OKP i przedstawicieli młodzieży, aby na podstawie rządowego projektu dotyczącego przejęcia majątku PZPR zastanowić się nad dalszymi losami dawnej siedziby KW PZPR<sup>32</sup>. Jednakże w kwadrans później, po telefonicznym skontaktowaniu się z rządem, prezydent Pasiński zmienił zdanie i zakomunikował decyzję premiera Mazowieckiego: jeśli w ciągu godziny budynek nie zostanie oddany w ręce władz, to zostanie on siłą odbity przez jednostki MO.

Około godziny 23 do budynku wtargnęło OPMO i wspierająca je brygada antyterrorystyczna komandosów uzbrojona w topory, kastety, bagnety i broń maszynową<sup>33</sup>. Po kilku mi-

<sup>29</sup> B. Madajczyk-Krasowska, J. Feter, *Młodzież z partią się rozlicza*, „Tygodnik Gdański”, 4 II 1990 r.

<sup>30</sup> C. Mączka, *Niespokojna noc. Odbicie budynku KW PZPR*, „Głos Wybrzeża”, 29 I 1990 r.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> B. Madajczyk-Krasowska, J. Feter, *Młodzież z partią...*

<sup>33</sup> C. Mączka, *Niespokojna noc...*

nutach budynek wrócił do rąk byłych członków PZPR, a na zewnątrz doszło do spontanicznej manifestacji, która w okolicach Dworca Głównego PKP została szybko rozpedzona przez milicję. W wydanym nazajutrz wspólnym oświadczeniu FMW, PPN i NPS czytamy: „Rząd Mazowieckiego wydając podobny rozkaz [odbicia budynku PZPR – przyp. autora] stanął przeciwko dążeniu własnego narodu, przedkładając obronę partykularnych interesów przestępczej partii ponad oczywiste dobro społeczne. Dzięki interwencji sytuacja »unormowała się«, a kminy dalej dymią nad KW i innymi obiektami. Protestujemy przeciwko szkalowaniu okupujących przez część tendencyjnie nastawionych środków masowego przekazu”<sup>34</sup>.

Do krytyków młodzieży w tym czasie ponownie dołączył Wałęsa, który 14 lutego 1990 r. pod kościołem św. Brygidy krzychał, że wybrki radykalnej młodzieży zmuszają rząd Mazowieckiego do użycia siły. Znow pojawiły się te same „argumenty” – „brak kultury politycznej”, „nie rozliczacie się z pieniędzy, które wam daje”, „jesteście agentami bezpieki”...<sup>35</sup>

\*\*\*

Okupacja budynku KW PZPR była bodaj ostatnią z większych „zadym” zorganizowanych przez Federację Młodzieży Walczącej. Paradoksalnie zajęcie gmachu KW po raz ostatni zjednoczyło wszystkich członków Federacji – zarówno tych, którzy przed niespełną rokiem bojkotowali „czerwcowy plebiscyt”, jak i tych, którzy wierzyli wówczas w „drużynę Lecha”. Wydarzenia ze stycznia 1990 r. zamykały pewną epokę – w symboliczny sposób kończyły nie tylko rok 1989, ale i całą epopeję walki niezłomnych z FMW o wolność i niepodległość Polski. Bez względu na to, jak dziś oceniamy tamten radykalizm „młodzieży walczącej”, warto pamiętać, że nie wypływał on z koniunkturalizmu i chęci wskoczenia na stołek, ale z autentycznego umiłowania Ojczyzny i pragnienia wolności.

Klimat przełomu lat 1989/1990 oddają też w jakiś sposób dokumenty odnalezione w Instytucie Pamięci Narodowej. Zwłaszcza jeden, z którego wynika, że jeszcze w końcu maja 1990 r., już nie Służba Bezpieczeństwa, a Urząd Ochrony Państwa rozpracowywał trójmiejską FMW. „Prowadzone przez nią akcje mają coraz mniejszy rezonans społeczny. Działalność FMW ulegnie prawdopodobnie całkowitemu zanikowi” – napisał kończący sprawę operacyjnego rozpracowania kryptonim „Federacja” funkcjonariusz Urzędu Ochrony Państwa pptk Andrzej Kuziała z WUSW w Gdańsku<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> Druk ulotny w zbiorach autora.

<sup>35</sup> *W tydzień po zajęciu KW PZPR*, „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej”, nr 29, Gdynia, 25 II 1990 r.

<sup>36</sup> AIPN Gdańsk, 0027/3839, t. 4, Wniosek pptk. Andrzeja Kuziały, naczelnika Wydziału III WUSW w Gdańsku, o zakończenie sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Federacja”, Gdańsk, 26 V 1990 r., k. 102.